Cena numeru 5 mk.

Nr. 68. Wilno, Wtorek 26 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

Cena ogłoszeń. Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

LIPIEC **26** Wtorek.

Dziś — Anny Matki N M.P.

Jutro — Natalji.

Wschód słońca—4.00
Zachód słońca—8.12

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Niespodzianki Rozwodowe".
„Szkice Artystyczne" — 6-ty cykl.

KINA:

„Jutrzenka" — „Pan Twardowski".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.
„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

TEATR POLSKI. Sala **„Lutnia".**
Występ Edmunda Gasińskiego.
Dziś premjera
Niespodzianki rozwodowe,
komedja w 3 akt. Bissona i Marsa.
POCZĄTEK o godz. 8 w.

Teatr **„SZKICE ARTYSTYCZNE"**
gmach „Helios", **Wileńska 38.**
Dziś 6 ty cykl. Program:
1) Tysiąc i jedna chytrość, 2) Słowo nie wróbel, 3) Podanie o starożytn. zamku, 4) Ballada o późnych spotkaniach, 5) Le soir, 6) Z wizytą u p. Zielińskiej.

Co dzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Zbliżenie polsko-czechosłowackie.

PRAGA, (Polpress). Były przedstawiciel dyplomatyczny Czechosłowacji w Rzymie, Leo Borski, pisze w dzienniku praskim „Narodni Politika", iż z czeskiego stanowiska pożądanym jest nietylko przyjazny stosunek do Polski, lecz nawet przymierze analogiczne z konwencją francusko polską. Obok Francji, — pisze Borski, — naszym najlepszym przyjacielem nie może być nikt inny poza Polską. Sojusz lub tylko przymierze z Niemcami są wykluczone zgóry. Akcja, zmierzająca do zbliżenia polsko-czeskiego, powinna być kontynuowana w dalszym ciągu i musi doprowadzić do celu. Sympatyczna osobistość Skirmunta jest poręką, że wielkie dzieło budowy przyszłej przyjaźni czesko-polskiej dojdzie do skutku.

Stosunki francusko-angielskie.

LONDYN, (Polpress) „Daily Chronicle" pisze o pogłoskach w kwestji rzekomego pogorszenia stosunków francusko-angielskich, że pogłoski te są absolutnie bezpodstawne. Stosunek Anglji do Francji jest stale jednakowy. Anglicy nie uważają tylko za potrzebne ciągle mówić o tem. Co się tyczy niezupełnie solidarnego postępowania w kwestji ostatniego wystąpienia rządu francuskiego, to brak solidarności był spowodowany przyczynami czysto-technicznemi.

Historyczny wóz.

WARSZAWA, (Polpress). Berliński „Rul" donosi, że w liczbie wagonów, które Rosja Sowiecka odstąpiła Łotwie, znajduje się wagon salonowy gen. Ruzskiego, w którym to wagonie car Mikołaj podpisał akt abdykacyjny.

Od 9-go października po chwilę obecną.

Gdy Polska, krępowana przez państwa Ententy, gnająca z granic polskich bolszewickie zastępy, znalazła się przed, smutnej pamięci, linją Curzona, przyszły z zagranicy przyjacielskie rady i krępujące umowy, niepozwalające pułkom polskim ścigać bolszewickich rozbitków. Pomijając sam fakt strategicznego udaremniania zwycięstwa, pomijając fakt niesłychanego skrępowania inicjatywy wojennej podczas toczącej się wojny, pomijając fakt krzywdzącego narzucenia linji, na której chciano, aby się kończyła polskość kraju— nie zrozumiałe były względy, dla których chciano przerwać ofenzywę polską.

Myślano, że Anglja ratuje Wilno dla Litwy Kowieńskiej, w pewnym zakresie więc snuto domysły, nie przypuszczając, że stoimy poza oficjalnemi formułkami wobec problematu rosyjskiego w całej jego rozciągłości.

Uchwały, krępujące swobodę ruchów Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, przypadły na chwilę, gdy rozszedł się po Europie duch dawnej Rosji carskiej, gdy myślano o restauracji imperjum rosyjskiego i uznano w tym celu rząd generała Wrangla za prawowity rząd Wszechrosji.

Zawiodły nadzieje. Rozbito Wrangla, zmuszając go do schronienia się. Ale została krzywdząca uchwała o zatrzymaniu ofenzywy na osławionej linji Curzona.

I przyszło to, co przyjść musiało. Przyszedł czyn generała Żeligowskiego, dzień 9 października 1920 roku, który to dzień stał się zwrotną datą w dziejach walk Litwy o swe prawa. Rwetes i gwałt, który się podniósł dokoła tej sprawy, nie zdołał zatuszować jednej prawdy: że ludność Wileńszczyzny, wspierana przez Polaków-wychodźców z Litwy Kowieńskiej i Mińszczyzny, zgrupowana w dywizji Litewsko - Białoruskiej, upomniała się o swe prawa i zadokumentowała, że będzie rozstrzygała o swych losach i żadnych decyzyj bez niej o niej nie uzna.

To zasadnicze znaczenie czynu generała Żeligowskiego snuło się jasną nicią we wszystkich zabiegach dyplomacji polskiej. I słusznie. Z tego założenia wyszedł ów czyn i do podobnych konsekwencyj dążył.

To też, kiedy dzisiaj, po długich perypetjach dyplomatycznych, sprawa wileńska się gmatwa, kiedy przychodzą do nas uchwały z zewnątrz, nie zawsze po myśli naszej, lub z bezstronną sprawiedliwością wypadające, kiedy zobowiązania spadają na nas bez żadnego udziału naszego — to musimy stwierdzić, co nam było gwiazdą przewodnią i do czego dążymy, oraz zaznaczyć, że głos nasz powinien być wysłuchany i uznany za rozstrzygający.

Nie jesteśmy ani przedmiotem przetargu dyplomatycznego, ani rekompensatą dla tej lub innej strony. W myśl tego żądamy traktowania nas, jako dążących bezpośrednio i zasadniczo do rozstrzygnięcia losów kraju naszego, bez oglądania się na względy uboczne i natury drugorzędnej i żądamy uznania woli naszej za czynnik decydujący.

Nie można nas ani oddzielić od Polski, ani wyrzucić z kraju naszego obywateli polskich. Nie można wycofywać tych, co dla idei służą, już choćby dlatego, że prawem ich tę lub inną ideję wybrać i prawem żądać uznania wolności wyboru. Nie można zmusić do opuszczenia terytorjum Litwy Srodkowej przez wojska generała Żeligowskiego, jak nie można oddawać kraju na łup mętów społecznych i planów zaborczych sąsiadów.

Porozumienia chcemy, do porozumienia dążymy. Uznajemy prawo do wolności stanowienia o sobie innych, z prawa tego zamierzamy skorzystać sami. Do rozstrzygnięcia sporu dążymy w sposób jasny i wyraźny — lojalni wobec państw Ententy, szanując procedur dyplomatyczny Ligi Narodów, zgodnie ze sprawiedliwością i elementarną zasadą urządzania swego życia według nakazu sumień i dążeń oraz prawnych danych.

Dzień 9 października przyświeca naszym poczynaniom. W zakresie postulatów gen. Żeligowskiego załatwimy los kraju i los nasz własny. Na innej drodze porozumienia niema. I jest ono jedynie realne i w najszybszym czasie do zrealizowania.

W. P.

„Praca kontr-rewolucjonistów".

WARSZAWA, (EE). Ignatow, przewodniczący delegacji rosyjsko-ukraińskiej w Warszawie do spraw repatrjacji, oświadczył korespondentowi „Kurjera Warszawskiego", że wszelkie wiadomości o zbrojeniu się Sowietów oraz koncentracji wojsk czerwonych na granicach zachodnich Rosji są rozsiewane przez kontr-rewolucjonistów celem stworzenia zatargu między Rosją a jej sąsiadami.

Na granicy rumuńsko-rosyjskiej.

BUKARESZT, (Polpress). Ministerjum spraw wojskowych otrzymało szereg wiadomości, świadczących, że liczba wojsk sowieckich w pasie, przylegającym do granicy rumuńskiej, została w ostatnich czasach zwiększona. Ponieważ w niektórych dziennikach ukazały się w związku z tem artykuły alarmujące, ministerjum stwierdza, że niema żadnych powodów do niepokoju, ponieważ zrobiono odpowiednie zarządzenie. Pozatem ministerjum posiada wiadomość, że w nowej dyzlokacji wojsk sowieckich odegrywają wielką rolę względy aprowizacyjne.

Z POLSKI.

Przyjazd profesora Sarolea.

WARSZAWA. (Polpress). 21-go lipca przybył do Warszawy i został powitany na dworcu przez przedstawicieli ministerjum spraw zagranicznych znany angielski pisarz polityczny, profesor uniwersytetu w Edynburgu, Sarolea. Przez kilka tygodni angielski gość będzie podróżował po całej Polsce w celu zapoznania się na miejscu ze stanem rzeczy.

Nominacja p. Łukasiewicza.

WARSZAWA. (Polpress). Wbrew wszelkim pogłoskom, nominacja b. szefa oddziału wschodniego min. spraw zagran. na stanowisko radcy przy poselstwie polskiem w Paryżu jest faktem dokonanym. P. Łukasiewicz jest obecnie w Helsingforsie na konferencji ministrów państw nadbałtyckich. Po powrocie z Helsingforsu p. Łukasiewicz uda się natychmiast do stolicy Francji.

Ordynacja wyborcza.

WARSZAWA, 24 VII. (EE). Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono ostatecznie ordynację wyborczą sejmową. Postanowiono, że sejm będzie liczył 300 posłów z całego państwa Polskiego. W każdym okręgu wyborczym będzie oznaczona liczba posłów. Porzucono myśl uzależnienia liczby posłów od liczby podanych głosów.

Odroczenie wyjazdu delegacji polskiej do Brukseli.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało z sekretarjatu Ligi Narodów zawiadomienie, aby rząd polski wstrzymał wysłanie swej delegacji do Brukseli na 25 lipca, wobec odmownego stanowiska Litwy. Równocześnie sekretarjat Ligi Narodów zawiadamia, że o terminie najbliższej konferencji poinformuje w stosownym czasie rząd polski. (EE).

—s—

Księgarnia „LEKTOR"
Ś-to Jerska 4.
Kupuje i przyjmuje w komis rozmaite artystyczne i naukowe wydawnictwa we wszelkich językach.

MIGAWKI.

Spodnie profesora Grabskiego.

Wydarzeniem politycznem pierwszorzędnej wagi, zajmującem prasę warszawską, a całe szpalty prasy małopolskiej, jest historja spodni prof. Stan. Grabskiego, a raczej — wyrażając się mniej drastycznie — historja nowego garnituru tego, szczególnie dla endecji, bardzo zasłużonego pedagoga.

Pragnąc czytelnikom sprawę jasno przedstawić, sięgnąć muszę po materjał do przyszłej biografji wielce cenionego uczonego. Otóż wiadome jest, że prof. Grabski wśród profesorów uniwersytetu lwowskiego już przed wojną nie był uważany za „arbitra elegantiarum", a nawet wbrew przysłowiu: „jak cię widzą, tak cię piszą", lekce sobie traktując zewnętrzne pokrycie swej doczesnej powłoki, chadzał nieomal obszarpany, a jego sportowa czapeczka i oryginalnie wystrzępiona dolna cześć ubrania, oraz buty, wykrzywione jak ideologja jego partji, napawały radością serce każdego karykaturzysty, dzięki czemu szlachetny profesor figurował stale na naczelnem miejscu rozmaitych „Smigusów", „Heroldów" i t. p.

Nie przypuszczam, aby wojna zmieniła pod tym względem na korzyść tego zacnego pedagoga, a w wolnych chwilach polityka, więc nikt się nie dziwi, że kiedy bawiącemu w Warszawie zaproponował premjer Witos natychmiastowy wyjazd do Paryża, okazał się „remont" powierzchowności profesora Grabskiego rzeczą niezbędną, temwięcej, że w prostocie obyczajów wychowany, nie zabrał on w tą podróż nic więcej prócz chustki do nosa, szczoteczki do zębów i kołnierzyka, zawiniętych zapewne w egzemplarz „Słowa polskiego". Ponieważ z jednej strony sprawa była niesłychanie pilną, z drugiej nie leżało w interesie naszego rządu, by profesor Grabski swym wyglądem zewnętrznym wywoływał zbiegowisko na ulicach Paryża i macił tam spokój publiczny, co mogłoby wywołać dyplomatyczne konsekwencje, prezydent ministrów zezwolił na udzielenie mu pożyczki w kwocie 75.000 marek dla sprawienia ubranie.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie lwowskie „Słowo polskie", organ partji, w której p. Grabski zajmuje nieomal naczelne miejsce. „Słowo" to mianowicie podało ogromną sensacyjną depesze, iż jeden z posłów przyjął wyżej wymienioną kwotę jako darowiznę i napiętnowało fakt ten, jako objaw zgnilizny moralnej, nie mając pojęcia, że chodzi tu właśnie o prof. Grabskiego.

Tego ostatniego szczegółu nie omieszkały wyciągnąć na światło dzienne inne pisma lwowskie, ośmieszając redakcję „Słowa polskiego" w sposób wprost wyjątkowy. Obecnie cała prasa lewicowa małopolska ma z tego powodu uciechę niemałą i urozmaicenie martwego sezonu, „Słowo polskie" ciska się i ryczy jak nosorożec, któremu ktoś wbił w oko szpilkę od kapelusza, a profesor Grabski przeklina niedyskretnych pismaków, swój nowy garnitur i ów nieszczęsny moment, kiedy zapragnął być eleganckim, tłumacząc się w pismach, że chodziło tu tylko o pożyczkę, w co zresztą nikt na chwilę nie powątpiewa. *Wel.*

— **Nadzwyczajne zebranie Koła Naukowego** wojskowo-lekarskiego odbędzie się w poniedziałek, 25 b. m., o godz. 7 i pół wiecz. w Audytorjum Uniwersytetu przy ul. Zamkowej № 11 z następującym porządkiem dziennym. 1) Referat Dr. Tadeusza Korzona „Epidemja malarji w Polsce"; 2) Dyskusja.

Lekarze cywilni i medycy proszeni są o przybycie.

Zakładajmy podwaliny.

Władza Litwy Środkowej, powstając z walecznego czynu, siłą rzeczy musiała na początku opierać się na istniejących dość luźnie ugrupowaniach politycznych. Zapowiedziany przez nią Sejm miał położyć podwaliny rządowi, który wówczas bezpośrednio oparłby się o szerokie warstwy ludowe. Projekt zwołania sejmu w swoim czasie nie doszedł do skutku z przyczyn od nas niezależnych, a władza i nadal pozostała bez fundamentu.

Nasza tymczasowość przybrała charakter chroniczny, a władza — z braku opinji zorganizowanej masy ludności — bez jasnego programu. To bardzo ujemnie wpływa na stan nasz wewnątrz. Należałoby przedsięwziąć kroki nawiązania kontaktu między władzą a ludnością.

Jeśli przeszkody ku zwołaniu Sejmu nie są usunięte, to należy szukać innych dróg ku utworzeniu instytucji, która mogłaby zastąpić Sejm, a zarazem zwołanie której nie zależałoby od konjunktur międzynarodowych.

Tą instytucją może być Związek Krajowy Samorządów miejskich i powiatowych.

Instytucje samorządowe odegrywają poważną rolę i w życiu państw z ustalonym parlamentarnym ustrojem. Nie możemy wyobrazić parlamentu bez samorządów,—on jest ich zogniskowaniem.

Na szkodę — kraj nasz nie przeszedł wychowawczej szkoły samorządzenia się. Biurokratyzm moskiewski, a potem niemiecki — były przeciwne zasadom Samorządu. Organizowane za czasów Zarządu Cyw. Ziem Wsch. Samorządy z powyższych przyczyn pozostawiały dużo do życzenia.

Czas i zmiany sytuacji politycznych wpłynęły na to, że obecnie samorządy te nie są wstanie podołać swym zadaniom, i reprezentujące je osoby straciły zupełnie autorytet u ludności.

Niewyskiej wartości samorządy powstały na początku tego roku, w czasie bezprawia i chaosu w powiatach.

Z powyższych przyczyn wysuwa się na porządek dzienny sprawa wyborów do samorządów miejskich i powiatowych na zasadach demokratycznych, a za tem utworzenie z przedstawicieli poszczególnych instytucyj samorządowych —krajowego związku samorządów, którego zadaniem będzie pełnienie funkcji przedparlamentu.

Jeżeli to wszystko jest potrzebne dla wzmocnienia władzy wewnętrznej i ustalenia wytycznej linji postępowania nazewnętrz, to wprost jest niezbędne dla samej ludności, pogrążonej obecnie w stan apatji. Czas ten — pełnej politycznej swobody, — wykorzystany nie w celu zorganizowania ludności, wciągnięcia jej do samodzielnej pracy nad odbudową kraju i udziału w życiu politycznem, lecz wręcz w przeciwnym kierunku. Pewne czynniki, którym chodzi nie o stałe dobro kraju, a o czasowe powodzenie ich partyjnego programu, postarały się wmówić ludności bierny stan zachowania się: jak w one czasy za nią myślał „isprawnik", a potem niemiecki lejtenant, tak obecnie też dostatecznie wynieść pewną rezolucję, a tam wszystko bez nich będzie załatwione jaknajlepiej.

To nie pozostało bez skutku: ludność, zacofana przy poprzedzających rządach, unika udziału w życiu politycznem kraju i część jej obecnie pozostaje bierną bezforemną masą, doprawdy nadającą się tylko do wcielenia do innego organizmu.

Nie wiadome są drogi losu Wileńszczyzny. Dużo—lecz nie wszystko — może zależeć od nas samych. Otóż, jeżeli projekt ustroju kantonalnego, który co krok zyskuje więcej sprzymierzeńców w kołach dyplomatycznych, urzeczywistni się, to możemy wyobrazić, jak fatalne skutki pociągnie dla Wileńszczyzny jej dezorganizacja—przy styczności z kantonem Litewskim, którego ludność, tak, lub inaczej organizowana jest do samodzielnej państwowej pracy i brania udziału w życiu politycznem i ekonomicznem kraju. *A. Rym.*

Walka o Górny Śląsk.

Rozstrzygnięcie w lipcu.

LONDYN. (Polpress). Wczoraj Lloyd George i Curzon obradowali nad doniesieniem d'Abernona. Jak słychać, postanowiono nalegać przed rządem francuskim na rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej koniecznie jeszcze w lipcu. Przed północą Lloyd George wysłał obszerną depeszę do Brianda.

——

Stanowisko Brianda.

PARYŻ, 23.VII. (E.E.). Na posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem Milleranda, Briand przedstawił stan obecnej polityki zagranicznej. W swem expose podtrzymywał nadal swe stanowisko zwołania Rady Najwyższej dopiero po ukończeniu prac przez komisję ekspertów. Sprawa G. Śląska jest zbyt skomplikowaną, aby nie zasługiwała na głębsze rozpatrzenie, załatwienie jej w ciągu jednego lub dwu posiedzeń równałoby się nieuznaniu najżywotniejszych interesów Francji.

——

O sile zbrojnej.

PARYŻ. (Polpress). Ze źródła, zbliżonego do prezydenta ministrów, „Soir" dowiaduje się, że Briand ostatecznie gotów jest zrzecz się oczekiwania na decyzję rzeczoznawców. Jednak będzie stanowczo nalegał na całkowite przeprowadzenie akcji zwiększenia sił koalicyjnych na Górnym Śląsku. Briand uważa, iż w chwili obecnej przewaga w sile zbrojnej jest po stronie Niemców i że są oni zdecydowani, w razie niekorzystnej dla nich rezolucji, poprzeć zbrojnie swojego domagania. Jeżeli siły koalicyjne nie będą odpowiednie, Niemcy są w stanie opanować w przeciągu kilku dni sytuację. Byłoby to fait accompli, które mogłoby mieć niezmiernie poważne konsekwencje dla całej Europy.

Ameryka wobec Sląska.

LONDYN. (Polpress). Ambasador St. Zjednoczonych Harway zaprzecza wiadomościom prasowym o wystąpieniu Ameryki w roli pojednawczej. Wedle zasady, wygłoszonej przez prezyd. Hardinga, spór górnośląski, jako spór europejski, ma być rozstrzygnięty przez państwa europejskie.

——

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert na rzecz Bratniej Pomocy.

W ubiegłą niedzielę odbył się na rzecz Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu koncert w sali Śniadeckich, zorganizowany przez Akademickie Koło Kultury Estetycznej.

Koncert wypadł jaknajpomyślniej. Starannie dobrany i wysoce artystyczny program znalazł utalentowanych wykonawców w osobach znanej artystki opery warszawskiej p. Ad. Czapskiej, utalentowanej uczenicy szkoły Wysockich w Warszawie p. Jadwigi Hryniewickiej, oraz w profesorze p. Legrand.

Pani Czapska wykonała w części pierwszej „Estrano, Estrano", arje Violetty Verdi'ego i „Pieśń wschodnią" Rimskiego-Korsakowa, wykazując wielki, wyrobiony i opracowany głos oraz niepospolitą szkołę. Szczególnie celował głos w górnych brzmieniach i dolnym rejestrze. W części drugiej wieczoru odśpiewała pani Czapska „I noc i tęsknota i czar" Dawidowa oraz parę utworów na bis.

Wady oddechu p. Czapskiej, nieco nieprawidłowego z czasem się usuną. Koloratura ładna, acz zamało wyrobiona, co się tłumaczy młodym wiekiem artystki.

Wręcz nieprzeciętna muzykalność oraz wybitny umiar artystyczny cechowały śpiew pani Czapskiej, która, miejmy nadzieję, zechce obdarzyć wilnian niejedną jeszcze produkcją wokalną na własnym koncercie.

Tańce plastyczne w Wilnie nie miały dotąd swych przedstawicieli. To też prawdziwą niespodzianką był występ p. Hryniewickiej, która zaznajomiła nas tutaj z szeregiem tańców wykonanych bez zarzutu. Piękna linja ciała, niezwykle artystyczne ruchy, wytrzymany styl poszczególnych utworów oraz wyjątkowe opanowanie i miara artystyczna u młodej artystki stworzyły wysoce interesującą całość, na którą złożyły się: „Grillen" Schumanna, „Gondoliere" G moll Mendelsshona-Bartholdy, „Preludjum" i „Mazourka" Chopina i „Ave Maria" Bacha-Gounod'a. Z niepospolitą ekspresją wykonany mazurek wywołał ogólny podziw.

Z zalet p. Hryniewickiej wymienić należy muzykalność oraz głębokie zrozumienie psychologiczne wykonywanych utworów.

Obie artystki były z zapałem oklaskiwane i zmuszone do bisowania i otrzymały piękne kwiaty.

P. Legrand wykonał w części pierwszej „Valse" i „Mazourka" Chopina, w części drugiej „Marche triomphale" Godard'a, wykazując technikę nieprzeciętną i swoiste odczucie. Oklaskiwany bisował.

Akompanjowały z wielką umiejętnością p. Dąbrowska do śpiewu p. Czapskiej i p. Jurystówna do tańca p. Hryniewickiej.

Całość oraz poszczególne utwory wypadły jaknajlepiej, przynosząc zaszczyt utalentowanym wykonawcom i Kołu Kultury Estetycznej, które koncert zorganizowało.

Miejmy nadzieję, że i p. Czapską i p. Hryniewicką ujrzymy na estradzie wileńskiej jeszcze w bieżącym sezonie.

Wypełniona po brzegi przestronna sala Śniadeckich oraz liczne dostawiane krzesła świadczą, że do kasy Bratniej Pomocy wpłyną pokaźne sumy.

Koncert zaszczycił swoją obecnością Naczelny Dowódca Wojsk L. S., gen. Żeligowski. *Wp.*

— **P. Kossakowski w Wilnie.** Przybył do Wilna z Warszawy z ramienia ministerjum spraw zagranicznych p. Kossakowski i 24 go opuścił nasze miasto.

— **Miljonówka.** W ostatnim ciągnięciu miljonówki w dniu 23 lipca wylosowany został № 0.168 375.

Rola p. Paderewskiego w obronie Wilna.

„Idzie o p. Ignacego Paderewskiego i jego rolę w sprawie obrony Wilna—pisze „Kurjer Poranny" w artykule wstępnym z dnia 22 lipca. — Jeżeli jest jaka data, o której apologeci p. Paderewskiego powinni głucho milczeć, to datą ową jest fatalny dzień 20 września z. r., w którym Liga Narodów zakazała wojsku polskiemu przekraczać granice Wileńszczyzny i pozostawiwszy Wilno w rękach Litwinów, uznała terytorjum wileńskie za neutralne. Jak wiadomo, p. Paderewski nietylko przyjął tę uchwałę imieniem Polski, ale zamienił przytem manifestacyjny uścisk z ministrem litewskim Waldemarasem. Moment ten jest punktem wyjścia tych wszystkich rozpaczliwych trudności, wśród jakich od tego czasu Polska prowadzić musi obronę Wilna. Do owej chwili mogliśmy o Wilno walczyć z bronią w ręku. Odtąd pozostawała Polsce tylko ciernista droga wysiłków dyplomatycznych. Powszechnie dotychczas przyjmowało się, jako rzecz bez dyskusji, że p. Paderewski nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni, że nie wiedział o co chodzi, że nie spostrzegł się, iż Liga Narodów nie miała żadnej kompetencji do mieszania się w sprawę wileńską, że jednem słowem popełnił ciężką „gaffę", któraby była nie do przebaczenia mężowi stanu, ale która była zupełnie naturalna u artysty, zmuszonego do przyjęcia na swoje barki ciężkiego brzemienia, przekraczającego zakres jego fachowych zainteresowań i zdolności orjentacyjnych. Jakie było znaczenie tej uchwały, wiemy z mowy p. Lloyd Georga, który ówczesne oddanie militarne Wilna Litwinom przedstawił wprost jako „przysądzenie" w myśl pierwotnych projektów Grubej Czwórki i zrzucił na Polskę odpowiedzialność za naruszenie tej uchwały przez czyn generała Żeligowskiego.

„Kurjer Polski" ustala obecnie fakty. Stwierdza tedy przedewszystkiem, że depesza p. Sapiehy do Ligi Narodów z 5 września 1920 r., „donosząc o okupacji przez Litwinów Suwalszczyzny po naszej stronie linji 8 grudnia, oznaczonej jako minimalna granica wschodnia Polski, prosił Ligę o powstrzymanie Litwinów na tej niebezpiecznej drodze i oszczędzenie narodowi polskiemu bolesnej konieczności walczenia z bratnim narodem".

W dalszym ciągu „Kurjer Poranny" podaje przedruk z „Kurjera Pol." o zlikwidowaniu imprezy suwalskiej, zamieszczony przez nas w poprzednim numerze, i pisze, nawiązując do zgubionego dokumentu, który nowe światło rzucał na sprawę wileńską:

„Dokument ten znaleźć się musi. Znany jest dziennikarzom zagranicznym, inspirowanym przez p. Paderewskiego, skoro p. Cunliff-Owen w słynnym artykule nowojorskiego „The Globe", obliczonym na podwyższenie wartości dolara w Polsce, pisze o tem, że jakoby „Piłsudski popierał polski najazd na Litwę i zajęcie litewskiego miasta wbrew przyjacielskiej umowie Paderewskiego z litewskim przedstawicielem w Paryżu". Musi go więc poznać i Sejm Polski, któremu już dłużej nie wolno unikać dyskusji nad ustaleniem win naszych klęsk narodowych. Dość już długo cierpimy wpieranie w umysły prostaczków nikczemnej baśni, że „wyprawa kijowska udaremniła zawarcie pokoju z bolszewikami i zgubiła Wilno", które byłby uratował genjusz p. Paderewskiego, gdyby wszystkiego nie był zgubił znowu przewrotny p. Askenazy, intrygujący na współkę z Belwederem w celu pozostawienia Wilna Litwinom. Wszak wyuzdanie prasy p. Paderewskiego doszło do tego, że śmie przedstawiać naszego Naczelnika Państwa jako Litwina, któremu wszystko co polskie jest obce, jako wychowanka Beselerów i Kesslerów, przejętego niewygasłem uczuciem wdzięczności i długiem zaciągniętym wobec Niemców, że śmie pisać, iż w twierdzeniach Cunliff Owena o zamiarach Piłsudskiego oddania Polski nanowo w niewolę niemiecką przez zatarg o Górny Śląsk dużo jest prawdy, która prędzej czy później na wierzch wyjdzie...

Pisze to organ człowieka, który jako reprezentant Polski na Konferencji Paryskiej pochylał w pokorze głowę przed wszystkiemi postanowieniami, które do dziś dnia nie oddały formalnie Polsce nie już Gdańska, Górnego Śląska i Wilna, ale nawet Lwowa i Krakowa — i budził tem szyderstwa publicystyki zagranicznej, żeby przytoczyć jedną tylko choćby książkę Dillona. Pisze to organ człowieka, który do tego stopnia wdał się w konszachty z emigracją rosyjską, że wszelki ruch wojsk polskich w celu odzyskania kresowych ziem ojczyzny przedstawiał jako groźny militarystyczny imperjalizm, niegodny żadnego poparcia obcych mocarstw. Pisze to organ człowieka, który wzywał prasę polską do milczenia, kiedy Rada Najwyższa odbierała Polsce Galicję Wschodnią i wyznaczała linję granicy administracji pols. przy Grodnie i Brześciu, w tym momencie, gdy armja polska dochodziła już do Dźwiny i Berezyny. Pisze to organ człowieka, który utraciwszy władzę w owej chwili, rozpoczął obłąkaną nagonkę w zagranicznej prasie na rząd swojej ojczyzny i na jej niewzruszonego i nieskazitelnego obrońcę i osłabił jej międzynarodowe stanowisko w chwilach najcięższej próby i najbardziej heroicznych wysiłków narodu.

W otoczeniu tego człowieka zwycięstwo warszawskie odczute było niemal jako familijna klęska, skoro utwierdzało w Polsce władzę, nie przygotowywanego już nowego rządu poznańskiego, ale Piłsudskiego i Witosa. Kiedy wojska nasze miały na karkach bolszewickich runąć do Wilna, otoczenie to podniosło gwałt, że po awanturze kijowskiej militaryzm polski przygotowuje „awanturę kowieńską".

„Kur. Por." streszcza pokrótce działalność p. Grabskiego w Spaa, która — dzięki Paderewskiemu — godziła się na wszystko, czego koalicja żądała, i kończy swój artykuł słowami:

„Co się potem stało wiadomo. Żeligowski poszedł naprzód mimo „aktów p. Paderewskiego" i ocalił Wilno. Jak się wobec tego zachował p. Paderewski i jak „przygotował" zmianę decyzji Ligi Narodów na orzeczenie o konsultacji, o tem zapomniało się już dzisiaj, zapomniałoby się i nadal, gdyby nie ci, którzy oddają p. Paderewskiemu tę dziwną przysługę, że każą o tem przypominać".

—s—

Sowiety wypierają się zamiarów wojennych.

WARSZAWA. 23-VII. (E.E.). Ignatow, przewodniczący delegacji rosyjsko-ukraińskiej w Warszawie do spraw repatrjacji, oświadczył korespondentowi „Kurjera Warszawskiego", że wszelkie wiadomości o zbrojeniu się Sowietów oraz koncentracji wojsk czerwonych na granicach zachodnich Rosji, są rozsiewane przez kontrewolucjonistów celem stworzenia zatargu między Rosją a jej sąsiadami.

Na bliskim wschodzie.

BUKARESZT. (Polpress). Walki grecko tureckie toczą się obecnie na południowej części frontu ze zmiennem szczęściem. Turcy najwidoczniej operują tylko częścią swojej armji, przechowując rezerwy dla jakichś poważniejszych operacji.

PARYŻ. (Polpress). Francuska misja wojskowa w Konstantynopolu donosi: sytuacja Greków obecnie znacznie się polepszyła. Lewe skrzydło armji greckiej zostało w przeciągu ostatnich dziesięciu dni odsunięte o przeszło 100 kilometrów, jednak prawe skrzydło jest nieruchome. To też dowództwo greckie rozpoczęło koncentrację grupy rezerwów strategicznych. W związku z tem na froncie zaczyna wytwarzać się naprężenie, które musi się zakończyć bitwą generalną. Może to nastąpić za dwa-trzy tygodnie. Daje się zauważyć, że obie strony wykazują więcej dobrej woli do kompromisowego załatwienia sporu. Ustępstwo Kemal-baszy jest wynikiem zmniejszenia bolszewickich wpływów w Angorze i natomiast zwiększeniem wpływów francuskich.

Z MIASTA.

— **Komitet** zabezpieczenia i odnowienia pomnika „Trzy Krzyże" uprzejmie prosi wszystkich interesujących się tą sprawą o konieczne przybycie na zebranie, mające się odbyć we środę, dn. 27 lipca 1921 r., o godz. 6 i pół w. u p. M. Jeleńskiej, przy ul. Mickiewicza № 19, w celu zorganizowania kwesty ulicznej.

A do tej pracy stańmy wszyscy, jak ongiś byliśmy wszyscy przy budowie „Tzech Krzyży".

— **Nowa taryfa pocztowo-telegraficzna i telefoniczna.** Od dnia 15-go lipca r. b. w Rzeczypospolitej Polskiej została wprowadzona nowa taryfa pocztowo telegraficzna i telefoniczna. Zgodnie z art. 3 „Umowy Tymczasowej w przedmiocie wymiany korespondencji pocztowej i telegraficznej między Rzeczypospolitą Polską a Litwą Środkową": wszelkie zmiany taryfowe, zaprowadzone w Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązują równocześnie na terytorjum Litwy Srodkowej. Wobec tego Dep. Pracy, Komunikacji i Robót Publicznych podaje do wiadomości, iż wymieniona nowa taryfa pocztowo-telegraficzna i telefoniczna zostaje wprowadzona w Litwie Srodkowej od dnia 15 go lipca 1921 r.

— **Nowa taryfa za ubój bydła.** Wobec ogólnego zwiększenia się wydatków kasy miejskiej na opłatę pracowników i robotników i utrzymanie Rzeźni miejskiej, Rada miejska, na ostatniem posiedzeniu w dniu 21-go b. m. uchwaliła nową taryfę opłat rzeźniowych, oraz za oględziny i stemplowanie mięsa. Nowa taryfa jest zastosowana do średniej opłaty w Warszawie i przedstawia się następująco:

Za ubój bydła: konia 400 mk., woła i krowy 400 mk., bukaty i jałówki 200 mk., wieprza 300 mk., owcy, kozy i cieląt po 100 mk. Za drzewo do smalenia i parzenia wieprzy 75 mk. i za drzewo do smalenia nóg 40 mk. Za ubój po godz. 5-ej po poł. i do 8-ej rano, oraz w dnie świąteczne opłaca się o 50% wyżej.

Za oględziny weterynaryjne i stemplowanie mięsa pobiera się od puda i wędliny 160 mk., wieprzowiny 80 mk. i wołowiny, cielęciny, baraniny i koniny po 60 mk.

— **Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej.** Departament Spraw Wewnętrznych zatwierdził uchwały Rady Miejskiej, przyjęte na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 14-go b. m.

— **Delegacja Wilnian do Warszawy.** W tych dniach z ramienia Związku Obrony Woli Ludności należenia do Polski pod przewodnictwem prof. Parczewskiego udaje się do Warszawy delegacja, do której wejdzie również p. Studnicki.

Po przybyciu na miejsce delegacja odwiedzi Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, prezesa Rady Ministrów i odbędzie konferencje z przywódcami różnych partji politycznych. Zadaniem delegacji jest zainteresowanie kół politycznych i dziennikarskich Warszawy sprawami Wileńszczyzny. (EE)

Nowa taksa dorożkarska.

Dla opracowania taksy dorożkarskiej przez Magistrat m. Wilna wyznaczona była Komisja w składzie 3 osób: przedstawiciela Magistratu, przedstawiciela starostwa Grodzkiego i przedstawiciela Związku Dorożkarzy.

Wszystkie próby Komisji dla zgodnego ustalenia cen jazdy w mieście do celu nie doprowadziły i w obec tego Komisja w dniu 28 kwietnia r. b. projekt dorożkarzy z projektem, przedstawionym przez delegata Starosty Grodzkiego i Kierownika Wydziału podatkowego złożyła do Magistratu.

Wyżej wymienione projekty były rozważane przez Komisję Finansową w dniu 1 czerwca r. b., która po ich rozpatrzeniu uzupełniła takowe, ustalając ceny za kursy nieprzewidziane w projektach, oraz zmieniając ceny za kurs do niektórych miejscowości.

Ostatecznie taksa dorożkarska weszła na porządek dzienny Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 21 b. m. i została uchwalona w następujących sumach.

Taksa przewiduje opłatę za jazdę dzienną od 7 g. rano do 9 wieczorem i nocną do 9 wiecz do 7 rano.

1) Za jazdę w rejonie sięgającym punktów: na Antokol do mostu na rzece Wilejce, na Kalwaryjską do Lwowskiej, na Piramont do Derewnickiej, na Łukiszki do rzeki Wilji, na ulicę Zakretową do cmentarza Luterańskiego, na Pohulankę, Kijowską i Połtawską, do ul. Piłsudskiego, na Stefańską do rynku, na Ostrobramską do mostu kolejowego, na Rosę do mostu Kamiennego, na Subocz do kościoła Misjonarzy, na Popławską do Kopanicy i na Zarzeczną do rynku po 100 marek we dnie i po 150 mk. za kurs nocny.

2) Za jazdę dzienną w rejonie następujących punktów: rogatki—Kalwaryjskiej (do szosy) 250 mk., Werek 1000 mk., Pośpieszki na Antokolu 400 mk., cmentarza wojskowego na Antokolu 250 mk., cmentarza żydowskiego 250 mk., do Saskiej Kępy na Zarzeczu 200 mk., do mostu pod Markuciami na ul. Subocz 250 mk., do gościńca Oszmiańskiego na Lipówce 400 mk., do cmentarza na ul. Rosa 150 mk., do Szkaplernej na Nowym Świecie 150 mk., do ul. Św. Wincentego na Raduńskiej 250 mk., do rzeźni miejskiej i Towarowej stacji 250 mk. do ul. Dobrej Rady 250 mk., do Zakretu 200 mk., na Nowe Zabudowanie 250 mk., do Zwierzyńca 200 mk., na Sołtaniszki 250 mk., do koszer Szeptyckiego 250 mk. i do szpitala kolejowego 350 mk. Za jazdę na dworzec kolejowy dopłaca się dodatkowo 100 mk. i z dworca 200 mk.

3) Za jazdę z bagażem nie więcej puda lub bez takowego z rejonu określonego w punkcie 1 do Dworca kolejowego we dnie 150 mk. i w nocy 200 mk.

4) Za przejazd z Dworca kolejowego z bagażem do 1 puda, oraz bez takowego do centralnej części miasta określonej w p. 1 dniem 200 mk. i w nocy 250 mk.

5) Za wynajęcie dorożkarza na czas określony za godzinę jazdy we dnie 400 mk. i w nocy 600 mk., za pół godziny 250 i 325 mk. i za kwadrans 125 i 175 mk.

6) Za wynajęcie dorożkarza dla spaceru, oraz w dzień Nowego Roku, pierwsze dni świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy wynagrodzenie opłaca się podług umowy dobrowolnej.

KRONIKA SPORTOWA.

1 p. Legjonów—Sokół 3 : 1 (1 : 0).

Rozegrany wczoraj, dzięki niespodziewanemu przybyciu drużyny „Legjonów", match footballowy między nią a W.K.S. „Sokół" miał mimo trudnych warunków (oślizgłe boisko, woda na polu) przebieg bardzo ciekawy. Niezawiadomiona publiczność zjawiła się bardzo nielicznie. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do jednego z następnych numerów). (*w.*)

Regaty wileńskie.

W niedz., 24 b.m., odbyły się regaty Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Stanęły do zawodów skulingi, peruar i czwórki. Wieczorem prawie odbyć się miały zawody pływackie.

Odkładając sprawozdanie obszerne do najbliższego numeru, zaznaczyć musimy, że ogólne wrażenie z zawodów pozostało jaknajlepsze. Pomimo niesprzyjający wiatr, wioślarze wykazali wielką wprawę i nadzwyczajne zgranie się (szczególnie czwórki).

Publiczności zgromadziło się dużo, pomimo, że jednocześnie odbywały się biegi hipiczne i o zwykłej porze match.

Zarząd Koła Sportowego Wileńskiej Brygady Jazdy urządza:

Dnia 26 lipca r. b., o godz. 3-ej po południu przy Koszarach Tuskulańskich **konkurs hipiczny lekki** z udziałem wyłącznie p.p. oficerów, oraz bieg myśliwski za mastrem, dystans około 5 kilom., początek i finisz przy koszarach Tuskulańskich i tegoż dnia **Konkurs hipiczny** z udziałem wyłącznie ułanów;

Dnia 28 lipca r. b. na b. torze wyścigowym (na Pośpieszce) odbędą się wyścigi konne z płotami i bieg płaski dla oficerów i ułanów.

Cena wstępu na każdy z powyższych konkursów i na wyścigi 100 mk.

Bilety nabywać można w kasach na miejscu.

Trochę z amerykańska.

Jak Zbyszko Cyganiewicz został mistrzem świata?

„Kurjer Warszawski" podaje:

Od dłuższego czasu jest Amerykanin Lewis, z przydomkiem „Stangler" („dusiciel"), właścicielem tytułu mistrza świata w mocowaniach w stylu catch as catch can. Przydomek „Strangler" został Lewisowi udzielony przez używanie specjalnego chwytu duszącego (rodzaj t. zw. krawatu), zmuszającego przeciwnika—z powodu niebezpieczeństwa uduszenia—do położenia się na łopatki. Tym chwytem pokonał Lewis wszystkich dotychczasowych przeciwników, broniąc z powodzeniem swego tytułu. Metoda ta jednak wywołała wiele sprzeciwów ze strony publiki: przy swych dwu ostatnich zwycięstwach musiała Lewisa chronić policja przed „owacją" tłumu. W każdym razie Lewis reguł walki dotrzymywał, gdyż chwyt ten w wolnym stylu nie jest wzbroniony.

Przed niespełna sześciu miesiącami walczył z Lewisem brat Zbyszka, Władysław Cyganiewicz i aczkolwiek bronił się zawzięcie, musiał uledz temu strasznemu chwytowi Lewisa. Obrona Władysława była tak zawzięta, iż po zapasach, w następstwie tego chwytu duszącego, musiano go odwieźć w stanie dość poważnym do szpitala. Wtenczas oświadczył brat starszy Władysława, Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, który z areny zapaśniczej już się częściowo wycofał, iż wcześniej nie spocznie, aż nie znajdzie sposobu odparowania tego brutalnego chwytu: wtedy wystąpi przeciw „Stranglerowi", pomści swego brata i odbierze Lewisowi tytuł mistrza. Zemsta ta faktycznie Zbyszkowi się udała: w czasie 23 min. 17 sek. pokonał on Lewisa, zdobywając równocześnie tytuł mistrza świata.

Zaprzeczenie.

Przeczytawszy w dziennikach dzisiejszych (24-VII.21 r.) depeszę z Warszawy (EE) z 22-go VII., przypisującą mi przywiezienie z ramienia Min. Spr. Zagran. listu do gen. Żeligowskiego, „z poleceniem zdemobilizowania członków jego armji, którzy nie pochodzą z terytorjum Litwy Środkowej", pośpieszam wyjaśnić, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż żadnego listu do gen. Żeligowskiego nie przywoziłem, oraz ani takie „żądanie", ani „polecenie" nie zostało wydane przez Rząd Polski.

(—) M. Kossakowski.

Handel, przemysł i finanse.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).

Z dn. 23 lipca 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100			—
Srebro: ruble .	415	390	—
Bilon rosyjski	175	155	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	26	25,40	—
„ „ 100	—	—	—
Osk. fińskie	24,50	23,75	—
M i marki 1000	24,60	24	24 24,50
„ „ 100	- -	—	—
Drobne	—	—	—
Franki franc. .	157	152	
Funty sterling.	7250	7100	—
Dolar. St. Zjed.	1920	1870	1915
Złoto: ruble .	85800	84000	85500 85450
Dolary	1850	1800	—
L. Z. W. B. Z	1055	1000	—
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki: Londyn.	—	—	—
Dm. 1000	60	55	—
„ „ 250	—	—	—
Kanadyjskie .	—	—	—
Akc. i pap. %-e	—	—	—
New-Jork . .	—	—	—

T. BUNIMOWICZ
72 WIELKA 72
wymienia pieniądze na dogodnych warunkach.

Międzynarodowy kongres handlowy w Londynie.

Międzynarodowa Izba handlowa powstała z inicjatywy związku amerykańskich izb handlowych, które do nowej organizacji przywiązują duże znaczenie, pragnąc w dziedzinie gospodarczej odegrać rolę zbliżoną do zadań Ligi Narodów w dziedzinie stosunków międzypaństwowych.

Międzynarodowa Izba handlowa ze stałą siedzibą w Paryżu, pod światłem i energicznem kierownictwem p. Etienne Clementel'a, ministra handlu, w najcięższym okresie wojennym wykazała sprawność i szybki rozwój tak, że obok 5 państw-założycieli (Anglja, Belgja, Francja, St. Zjedn. Ameryki, Półn. i Włochy), na kongresie reprezentowanych było 15 państw.

Kongres otwarty został przez lorda kanclerza Birkenhead'a, który w obszernem przemówieniu podkreślił całą doniosłość zagadnień gospodarczych w stosunkach międzynarodowych.

Delegaci organizacyj gospodarczych poszczególnych krajów odpowiadali na zwrócone do nich przywitanie przedstawiciela rządu. Zaznaczyć należy, że sympatje dla Polski zaznaczone zostały długim oklaskiem, który powitał wstępującego na mównicę jej delegata.

Na kongresie dużą przewagę wykazała delegacja amerykańska, złożona z 250 przedstawicieli izb handlowych i licząca w swem gronie wybitnych przedstawicieli świata finansowego i handlowego.

Jako zasadniczy postulat kongresu, wysunięto wolność przemysłu i handlu, zaniechanie ingerencji państwowej do spraw gospodarczych i jaknajszersze poparcie inicjatywy prywatnej, jako jedynej dźwigni gospodarczej odbudowy i równowagi.

Powzięto szereg uchwał doniosłych, dotyczących: W grupie finansowej: waluty, międzynarodowych kredytów eksportowych-równouprawnienia banków obcokrajowych, podwójnego opodatkowania, prawa wekslowego.

W grupie wytwórczości: zniesienia opłat wywozowych na surowce, oszczędności w użyciu opału i surowców, standaryzacji, statystyk.

W grupie transportów i komunikacyj: bezpośrednich międzynarodowych pociągów towarowych, ułatwień telegraficznych i telefonicznych, ścisłej interpretacji warunków dostaw (cif, fob i t. d.), tworzenia wolnych stref portowych.

W grupie zniszczonych krajów: powołania do życia komisji, któraby ujęłaby sfinansowanie niemieckich bonów odszkodowań, w grupie tej zapadła specjalna uchwała, dotycząca Polski, która ma korzyść pod względem odszkodowań z zupełnego równouprawnienia.

Poza naradami Kongresu przedstawiciel Polski miał dłuższą konferencję z przedstawicielami Stanów Zjedn. w osobach pp. J. H. Defrees, prezesa Izby handlowej Stanów Zjedn., S. Cristy Mead, sekr. generalnego Stow. kupców w New-Jorku i E. A. Filene, przedstawiciela grupy Morgana. Przedstawiciele Ameryki kładą nacisk na zmiejszenie inflacji u nas, zrównoważenie budżetu i nienadmierne opodatkowanie kapitału; oświadczyli oni, że sprawy Polski żywo ich interesują, że nie jest wykluczona pomoc w zakresie kredytów towarowych.

Na wszystkich zebraniach, w przemówieniach osób urzędowych i przedstawicieli potężnych organizacyj gospodarczych przebijał pogląd, iż uzgodnienie interesów gospodarczych na gruncie międzynarodowym jest nieodzownym warunkiem trwałego pokoju, a do zapoczątkowania i osiągnięcia tych zamierzeń powołana jest organizacja tak poważana i potężna, jaką już dziś jest Międzynarodowa izba handlowa.

System kaucji i koncesji w domach komisowych.

Jak się dowiadujemy, Rada Ekonomiczna przy Departamencie Przemysłu i Handlu zajmuje się obecnie rozpatrywaniem ważnej sprawy domów komisowych. Projekt Rady Ekonomicznej w tym kierunku przewiduje wprowadzenie w domach komisowych prawidłowo postawionej książkowości i systemu kaucji i koncesji, co uniemożliwi nadużycia, wynikające w ostatnich czasach bardzo często właśnie na tle tych braków.

(bee.).

Memorjał gospodarczy do władz Rzeczpospolitej.

(B.I.P.E.E.). Departament Przemysłu i Handlu zwrócił się swego czasu do Warszawy z prośbą o uproszczenie techniki żywotnej dla Wilna sprawy odbierania koncesji na wywóz towarów poza granicę Litwy Srodkowej. W odpowiedzi Rząd Polski zaproponował Dyrektorowi Departamentu opracowanie obszernego memorjału, któryby równolegle ze sprawą zezwoleń na wywóz wykazał wszystkie inne bolączki w dziedzinie gospodarstwa, jakie się dają odczuć na Litwie Srodkowej.

Zadanie to Departament przekazał Radzie Ekonomicznej jako fachowemu doradcy w sprawach gospodarki ogólnej. Rada Ekonomiczna rozpoczęłą już w tym kierunku prace i obecnie wszystkie jej sekcje: handlowa, przemysłowa i rolnicza zajęte są opracowaniem dezyderatów w swojej dziedzinie, poczem nastąpi uzgodnienie poglądów przez ogólną komisję redakcyjną. Memorjał, zatwierdzony przez Departament, przesłany zostanie władzom Rzeczpospolitej, które poczynią kroki celem uregulowania nienormalnych stosunków.

Zbrojenie się Litwy Kowieńskiej.

RYGA. (Polpress). Ministerjum spraw wojskowych rządu kowieńskiego otrzymało znaczne kredyty, w celu zakupienia broni i amunicji. Wysłano ajentów do Berlina i do Rygi.

RYGA. (Polpress). Na mocy konwencji wojskowej, zawartej pomiędzy Łotwą a Litwą Kowieńską, rząd kowieński zobowiązuje się powiększyć armję litewską do 300 tys. żołnierzy. Pięć dywizji ma być uformowanych jeszcze w roku bieżącym.

Działania Litwinów.

WILNO, (EE.) W strefie neutralnej Litwini organizują ostatnimi czasy oddziały zbrojne. Żołnierze tych oddziałów atakują bezbronne wsie i miasteczka strefy neutralnej i grabią ludność.

Do rządu polskiego płynęły liczne skargi mieszkańców takich miejscowości na tych żołnierzy litewskich, którzy zabierają im cały dobytek.

— —

Nacisk ententy na Litwę.

Ze źródeł urzędowych donoszą, że w kołach Ligi Narodów nie tracą nadziei osiągnięcia porozumienia polsko litewskiego. Pomimo odmownego stanowiska Sejmu Kowieńskiego, czyniony jest ze strony ententy, a zwłaszcza Anglji, nacisk na rząd kowieński celem wznowienia i prowadzenia dalszych rokowań polsko-litewskich. (ee.)

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

REKLAMY.

Dr. J. Bernsztejn. Choroby **skórne, weneryczn. i moczopłciowe.** Przyjm. 9—1 i 4—8. Ul. **Mickiewicza 28—5.**

Dr. L. Ginsberg. **Choroby** weneryczne, syfilis i skórne. Ul **Trocka 3**, róg Wileńskiej. Przyjmuje od 9—2 i 4—7.

Dr. Wł. Golimont, ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: kobiet od 4—5, mężczyzn od 5—7, Zawalna 8—3.

Dr. Kenigsberg. Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. **Mickiewicza (Ś.-Jerska) № 4.** Od g. 9—2 i 4—7 p. p.

Dr. J. Merenlender, Choroby **skóry i moczopłciowe. Ofiarna 2** (Róg II-j Portowej). Przyjmuje 5—6, i anie 2½-3½.

INFORMATOR ADRESOWY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

Banki.

Bank Spółdzielczy—ul. Mickiewicza 29, załatwia wszelkie operacje.

Wileński Bank Rolniczo-Przemysł. Wielka 66, oddział—Mickiewicza 7.

Cukiernie.

S. Rudnickiego—Wileńska róg Trockiej poleca wyroby własnego wypieku.

S. Sztral—Mickiewicza róg Tatarskiej.

Domy Handlowo przemysł.

„PAC" — Biskupia 12.

B-cia Sutkowscy—Jagiellońska 8.

Spółka akcyjna **„Lithuanien Sales Corporation"** — Wielka 78, róg Miljonowej.

Tow. Akc. „Agromotor", Oddział wileński—Wileńska 26, telef. 205.

Drukarnie.

„LUX" — Akademicka 1. Tel. 203.

Księgarnie.

Słow. Nauczycielstwa Polskiego— Królewska 1. Filja—Wileńska 36.

Lecznicze zakłady.

Specjalna poliklinika chorób wenerycznych i skórnych. Ludwisarska (Preobrażeńska) 14. Przyjęcia mężczyzn— 9—11 i 4—7, kobiet 11—1 codzień.

Ogrodnicze zakłady.

J. Moczulak — Wileńska 36.

Papieru składy.

J. Papp—Zaułek św. Mikołaja 7.

Towarzystwa asekuracyjne.

Warszawskie Tow. Ubezpieczeń— Mickiewicza 19.

„Polonja" — Mickiewicza 29.

„Vita" — Mickiewicza 29.

Wódki i likiery.

Tuczyński Stanisław — Wielka 41.

Kino-Teatr **JUTRZENKA** **Wielka 94.**

Od piątku **22-go** do wtorku **26 b. m.**

PAN TWARDOWSKI

Wspaniała inscenizacja opowieści fantastycznej w 5 dużych aktach wieszcza naszego Adama Mickiewicza.

Nad program: **Zlot Sokolstwa Polskiego w Warszawie.**

WŁ. BORKOWSKI

WILNO, ul. Mickiewicza 5 i ul. S-to Jańska 19.

Poleca: Garnitury do pisania ozdobne, papiery listowe, szapirografy i hektografy, księgi do ameryk. buchalt. i inne oraz wszelkie utensylja biurowe.

Wyłącznie oddział przy ul. Mickiewicza 5, otrzymał: **Farby, art. olejne i płyny. Zabawki letnie drewn. Ceny konkurencyjne.** Przyjmują się obstalunki na bil. wiz. i stemple kauczukowe. 2—2

Sprzedaje się ziemia, około 400 sążni kwadratow. Zwierzyniec, Stara 16



ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE W CENACH:

PAPIEROSY:			CYGARETY:		
Sefer Pasza № 4	20 szt.	60 m.	Ottoman	20 szt.	70 mk.
Sefer Pasza Nr. 5	„	65 m.	Sefer Pasza	.	75 mk.
„Patria"	„	75 m.	Patria . . .	„	85 mk.

FABRYCZNY SKŁAD: WILNO, NIEMIECKA 22.



Fabryka Cykorji „ŁABĘDŹ" poczta Działoszyce, wojew. Kieleckie, POLECA SWOJE WYROBY.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka z Warszawy Udziela porad ciężarnym, dla pań oddzielne pokoje. Dyskrecja zapewniona. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Poszukuję wspólnika z kapitałem od 3 miljonów marek polskich do dobrze prosperującego interesu wydawniczego. Łaskawe oferty do Administracji „Słowa Wileńskiego" dla E. K.

Poszukuje się do majątku ekonoma na czas zbiorów. Warunki osobiście od 26—VII, godz. 7—9 w. Ulica Sawicz 1, m. 4. Pierwszeństwo wojskowym z praktyką.

Potrzebny starszy człowiek albo kobieta do roznoszenia gazety „Słowo Wileńskie".

Skradziono d. 18 grudnia 1920 r. na W.-Pohulance dokument osobisty № 22762, wydany przez konsulat polski w Nowym Jorku, na imię Adolfa Gińko, przepustkę zagraniczną, kartę regestracyjną i kwit na pożyczkę na sumę 50 dolarów, dokumenty zostały unieważnione.

Sprzedam Teodolit, astrolabję i inne narzędzia miernicze. Wilno, Kalwaryjska 56, m. 15. 2-1

Zgubiono pasport niem na imię Symona Graca, Mickiewicza 41, unieważn. się.

Drukarnia „LUX" ul. po-Gubernatorska 1. Wykonywa wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.